



## W 700-LECIE ŚMIERCI TOMASZA Z AKWINU I BONAWENTURY

Przypadająca w roku 1974 siedemsetna rocznica śmierci św. Tomasza z Akwinu i jego przyjaciela św. Bonawentury (Jana Fidanza) skierowuje naszą uwagę na te wielkie postaci chrześcijańskiej kultury, których osobisty urok i dorobek intelektualny nierozzerwalnie sprzęgły się z samym pojęciem chrześcijaństwa. Obaj wielcy myśliciele żyli krótko — Tomasz zaledwie 49 lat, a Bonawentura tylko 53 — a jednak ich dzieło naznaczyło stygmatem myśl zachodnioeuropejskiej kultury. Dwie czołowe postaci chrześcijaństwa wieloaspektowo oddziaływały na naszą kulturę, nawet na chrześcijański styl życia. Z pewnością ukaże się wiele rozpraw na ten temat, analizujących bardziej szczegółowo rozmaite strony tej wielkiej sprawy.

Środowisko Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, świadomie nawiązujące do źródeł chrześcijańskiej kultury, nie może pominąć milczeniem tej rzadkiej rocznicy i przez zespół prezentowanych prac chce nie tylko złożyć hołd wielkim współtwórcom chrześcijańskiej kultury, ale także nawiązać twórczo do ich postawy życiowej i intelektualnej, by kontynuować w miarę sił te właśnie najlepsze tradycje „christianitatis”.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że intelektualne pozycje Tomasza i Bonawentury różniły się w wielu zagadnieniach: Bonawentura był twórczym kontynuatorem platońsko-augustyńskich pozycji, zabarwionych duchem Ewangelii, która kazała mu myślenie i filozoficzne dociekanie przyporządkować mocniej nadprzyrodzonemu objawieniu, które człowieka doprowadza do miłostnego zespolenia z Bogiem; Tomasz natomiast był typem myśliciela i badacza, który rozróżniając odmienne strony rzeczywistości wniknął głębiej w jej strukturę, co pozwoliło mu stworzyć ogromną syntezę myśli ludzkiej.

Te właśnie szerokie horyzonty myślowe, subtelne analizy, rozróżnienia i siła argumentacji stały się chyba powodem, że Kościół uznał Tomasza z Akwinu za MISTRZA SZKOŁY chrześcijańskiej kultury. Stało się jednak tak, że administracyjne przepisy kanoniczne spowodowały zarazem spłytenie myśli Tomaszowej, gdyż niejako „z urzędu” wszystko, co chciało uchodzić za chrześcijańską szkołę myślenia, sta-



220275 II

wało się „tomistyczną” szkołą, w której bądź absolutyzowano niektóre aspekty myśli samego Tomasza, bądź — co gorsze — nie zaglądając do oryginału, „w imię św. Tomasza” wyklinano rzekome czarty katolickiego sposobu bycia i myślenia. W rezultacie głębokie przemyślenia Tomaszowe zostały przyobleczone w szatę „ideologii”, którą wyznawano, a której sensu w częstych przypadkach nie rozumiano lub rozumiano według swego „widzimisie”. Tak sformułowane tomistyczne rozwiązania werbalne musiały się stać nieznośne dla bardziej rzetelnie myślących i niemodne dla poszerzającej się — w epoce mass media — rzeszy dyletantów intelektualnych.

Trzeba było rzetelnego powrotu do źródeł, pogłębionych badań historycznych, zaostrego w refleksji metodologicznej spojrzenia, by na nowo dostrzec w Tomaszowych sformułowaniach jego osobistą — jakże głęboką — wizję rzeczywistości, którą on w swoich pismach przekazał nam w sposób trudny, wymagający rozumienia całego kontekstu systemowego, a nie tylko wyrwanych zdań i sformułowań. Dziś lepiej rozumiemy to, iż przekazanie drugiemu człowiekowi osobistego widzenia, wzmocnionego spostrzeżeniami ogromnej plejady myślicieli, jest niezmiernie trudne, możliwe jedynie przy zarysowaniu podstawy zasadniczej (bytowej i poznawczej), wyrażonej w języku analogicznym, a nie jednoznacznym, gdyż sama rzeczywistość jest tak niezmiernie złożona i możliwa do widzenia przy zastosowaniu bardzo zróżnicowanych sposobów poznania.

Starając się wmyśleć w sens Tomaszowej filozoficznej i teologicznej wizji rzeczywistości, możemy już dziś stwierdzić, że jest to wizja jedyna w historii ludzkiej myśli; wizja, która uwzględniła obficie dostrzeżenia swoich poprzedników, ale była zarazem od nich radykalnie różna, mimo że wyrażała się w języku Arystotelesa, Platona, Augustyna czy Boecjusza. Trudno tu uzasadniać tego typu twierdzenia, wobec czego ograniczymy się jedynie do ukazania niektórych tylko, najważniejszych zrębów tego nowego i oryginalnego spojrzenia, które w środowisku lubelskim zostało dostrzeżone i rozwinięte.

\*

1. Filozoficzny system św. Tomasza charakteryzuje się przede wszystkim otwartością zarówno ze względu na kontynuację aporeumatycznego sposobu myślenia, jak i na zdolność wchłonięcia w siebie tych wszystkich koncepcji filozoficznych, które stanowią pogłębione rozumienie rzeczywistości; a to ze względu na zneutralizowany punkt wyjścia w przedmiocie filozoficznych rozważań — koncepcji bytu jako bytu.

Jest bowiem rzeczą znaną, że arystotelesowski sposób filozofowania: ujawniania problemu — aporii, jego roztrząsania — diaporezy i dawa-

nia rozwiązania — euporezy Tomasz zastosował w swoich *Quaestiones disputatae*, a nawet w *Sumie teologicznej*. Problem stawia ostro w formie pytania typu rozstrzygającego; gromadzi w tzw. obiekcjach zarzuty lub różne możliwości rozwiązań; a wreszcie, uwzględniając dorobek swoich poprzedników, podaje rozwiązania, które doprecyzowuje poprzez odpowiedzi na wysunięte trudności. Przez takie ujęcie sprawy wyostrza umysł czytelnika lub słuchacza i wciąga go do samodzielnego myślenia, czyniąc uważnego czytelnika współuczestnikiem dochodzenia do prawdy.

2. Otwartość jednak myślenia i systemu Tomasza uzasadnia właściwie jego koncepcja bytu jako przedmiotu filozoficznych dociekań. W tej mierze św. Tomasz dokonał prawdziwej rewolucji, z której doniosłości tylko niektórzy zdają sobie sprawę. Posługując się bowiem tradycyjną terminologią filozoficzną, zwłaszcza arystotelesowską, inaczej pojął całą rzeczywistość niż wszyscy jego poprzednicy. Co dziwnejsze, żaden z jego następców do dziś stanowiska Tomaszowego właściwie nie zrozumiał. Tu oczywiście narzuca się uwaga: czy to rozumienie, które jest podane niżej, jest właściwe? Niech o tym zadecyduje rzecz sama.

Jeśli wszystkie systemy filozoficzne bytowość rzeczywistości upatrują w jakiejś postaci odpowiednio intelektualnie ujętej treści (istoty), to właśnie Tomasz dostrzegł i uzasadnił to, że bytem jest naprawdę konkretna treść jako istniejąca. Wyodrębniony intelektualnie byt jako byt nie jest zatem jakąś prostą, niezłożoną, mniej lub bardziej wyabstrahowaną treścią, ale treścią konkretną, zdeterminowaną w sobie ostatecznie, o ile ona aktualnie istnieje. Wyrażając się językiem Arystotelesa, byt — jako zasadnicza i najbardziej prosta, wszędzie dostrzegalna forma rzeczywistości — jest już złożony z aktu i możliwości, z tym że funkcję aktu pełni realne istnienie, możliwości zaś konkretna treść — istota. Takie ujęcie rzeczywistości jest całkowicie zneutralizowane przedmiotowo. Jeśli bowiem bytem jako bytem jest coś ze względu na to, że istnieje, to sam fakt istnienia nie narzuca jeszcze umysłowi jakichś prekoncepcji, które będą rzutowały na dalszy tok filozoficznych analiz. Tomaszowe ujęcie bytu postuluje nieustanny kontakt z rzeczywistością i liczenie się jedynie z nią samą. Jakżeż inaczej było przed i po Tomaszem, gdy bytowość bytu upatrywano w jakiejś odmianie treści, zwykle mocno wyabstrahowanej, gdy bytem jako bytem była rzeczywistość pojmowana jako materialna, rzeczywistość jako duch, jako idea, jako oderwana natura ogólna itp. Wówczas wszelkie interpretacje tej rzeczywistości były zdane na łaskę koherencji lub niekoherencji z afirmowaną treściową stroną ujętej rzeczywistości. Jeśli bowiem coś dlatego jest rzeczywiste, że jest materialne, to wszystko, co

pojmie się jako niematerialne, jest nierzeczywiste. Jeżeli rzeczywiste jest coś ze względu na to, że jest duchem, ideą, naturą, to wszystko może być jedynie takim czy innym aspektem treściowym, afirmowanym przez partykułę „jako”. Byt wyodrębniony przez Tomasza jest neutralny wobec myśli i nie daje podstaw dla apriorycznych twierdzeń, a każe jedynie być zakorzenionym w rzeczywistości takiej, jaka ona jest.

3. Ujęcie poznawcze tak wyodrębnionego w rzeczywistości bytu, analogicznie wspólnego dla całej rzeczywistości, jest możliwe tylko przy zastosowaniu transcendentalizującego typu poznania. I to jest dalsze, rewolucyjne osiągnięcie myśli Tomaszowej. Wszystkie bowiem nauki i duża część poznania przednaukowego opierają się i posługują zasadniczo poznaniem uniwersalizującym, skierowanym na wytworzenie pojęć jednoznacznych, w których myśl ludzka zwykła zasadniczo akcentować stronę zakresową bardziej niż stronę treści, a operując zakresami bardziej zwracała uwagę na syntaktyczne niż semantyczne i pragmatyczne relacje języka. Ludzkie poznanie naukowe związało się niewątpliwie z uniwersalizującym typem poznania, i to do tego stopnia, że najrozmaitsze systemy filozoficzne bazowały także na tym języku, tracąc przy tym nieustannie pole dla swoich dociekań, albowiem zostawało ono rozparcelowywane przez powstające coraz szybciej nauki. Tomasz dostrzegł, że poznanie filozoficzne jest przede wszystkim poznaniem transcendentalizującym i analogicznym, tworząc zupełnie odrębną w metodzie i przedmiocie (tudzież celu) dziedzinę racjonalnego poznania. Kłopoty z filozofiami pojawiały się i będą się potęgować w miarę niedostrzegania swoistości filozoficznego — właśnie transcendentalizującego i analogicznego poznania rzeczywistości.

4. I znowu taka afirmacja nie jest dowolna, ale wewnętrznie sprzężona z charakterem samego bytu — o „janusowym obliczu” treściowo egzystencjalnym. Takiego bytu nie da się pojęciować, można go jedynie afirmować pierwotnie w sądach egzystencjalnych i ujmować za pomocą sądów naczelných, tworzących pierwsze zasady wyrażające transcendentalne właściwości bytu, jakimi są: jedność, odrębność, prawda, dobro, piękno. Co więcej, nawet pozornie uniwersalne pojęcia takie, jak: osoba, substancja, relacja, przyczyna, można rozumieć jedynie analogicznie, gdyż bytem naprawdę jest tylko konkretnie istniejąca rzeczywistość, a nie jedna jego abstrakcyjna forma treściowa.

Konsekwencją ujęcia bytu jako istniejącego i transcendentalizującej formy poznania są rozwiązania niebagatelnych problemów tworzące teorię Boga, świata, człowieka i tego wszystkiego, co w człowieku jest społecznie wartościowe, a więc teoria etyki, religii, kultury, estetyki itp. Wszystko to otrzymuje nowy wymiar rozumienia i interpre-

tacji. I chociaż niekiedy spotykamy nawet jednoznaczne sformułowania Tomasza i Arystotelesa, Tomasza i Platona lub Pseudo-Dionizego, to jednak treść definicji i sformułowań może być zrozumiała i akceptowana jedynie w relacji do koncepcji bytu.

5. Jeśli dla świata antycznego i arabskiego cały KOSMOS był bytem koniecznościowym, mimo iż nawet się zmieniał, to dla Tomasza w świetle jego koncepcji bytu jako istniejącego tenże kosmos mógł być jedynie bytem radykalnie przygodnym, całkowicie partycypującym istniejącym przez i w Bycie Absolutnym, tak jak światło istnieje w ośrodku przezroczystym. Byt bowiem pluralistyczny (a takim jest kosmos jako zbiór bytów) zmienny, czyli zawierający radykalną potencjalność, jest w ostatecznościowym typie wyjaśniania uniesprzeczniającego (takiego, którego odrzucenie jest bądź absurdem w sobie, bądź prowadzi do absurdu, utożsamiając jednocześnie niebyt i byt) niezrozumiały bez konieczności istnienia Absolutu, a więc bytu, którego istotą jest akt istnienia. Jest on jedynym możliwym i koniecznym zarazem Bytem w sobie, przez siebie i z siebie. Jawi się on myśli ludzkiej jako sam w sobie dla tej myśli niepojęty. Ale konieczność jego istnienia narzuca się nieodparcie, jako racja uniesprzeczniająca byt jako byt (jako istniejący). Sformułowanie Tomasza w tej mierze jakże jest wymowne: „esse dupliciter dicitur; uno modo significat actum essendi; alio modo significat compositionem propositionis, quam anima adinvenit coniugens praedicatum subiecto. Primo igitur modo accipiendo esse, non possumus scire esse Dei, sicut nec eius essentiam, sed solum secundo modo. Scimus enim quod haec propositio quam formamus de Deo, cum dicimus Deus est, vera est. Et hoc scimus ex eius effectibus” (*S. th.* I q. 3 a. 4 ad 2).

6. Partycypujący w Bogu sposób istnienia świata rzutuje zarazem na strukturę bytową człowieka, który będąc głęboko, istotnie uwikłany w materię transcenduje ją zarazem całym swym życiem osobowym. Materia dla osobowego życia człowieka jest konieczna dla zrealizowania i zaktualizowania (dynamizm!) potencjalności życia osobowego. Tomasz z Akwinu, radykalny realista, sprawdzający swoje myślenie realnymi stanami bytowymi, zauważył na długo przed „zapatrzaniem się bezpamiętnym w siebie” filozofii podmiotu jedyność doświadczenia wewnętrznego i jedyność oglądu „od wewnątrz” bytu osobowo-ludzkiego, gdy dostrzegł bezpośredni stan poznania tego, co „ja”, i tego, co „moje”, i wyraził to bardzo prosto — „ipse idem homo est, qui percipit se et intelligere et sentire” (*S. th.* I q. 76 a. 1). Człowiek poznając bezpośrednio siebie jako podmiot podmiotujący akty intelektualne i zmysłowe zyskuje doświadczenie takiego bytu, który jest bytem w sobie i dla siebie; zyskuje nowy model bytowania, w któ-

rym afirmując ciągle oczywistą aktualność — obecność „ja” (stronę egzystencjalną), dostrzega się zarazem jako „budujący siebie” i kształtujący swoje osobowe oblicze — istotę.

7. Teoria człowieka szeroko rozbudowana przez św. Tomasza daje zarazem głębokie podwaliny pod teorię moralności ludzkiej. W tej dziedzinie Tomasz jest bezwzględny klasykiem i arcymistrzem. On to problemom moralności ludzkiej poświęcił najwięcej stron swoich analitycznych dzieł. Jego przemyślenia w tym zakresie nie mogą być pominięte przez nikogo, kto chce cokolwiek wartościowego w dziedzinie moralności powiedzieć. A nieuwzględnienie dorobku i przemyśleń Tomasza na tym polu zawsze kończyło się bądź zbanalizowaniem zagadnienia, bądź „osiądnięciem” na mieliznach faktologii, a nierzadko poważnych błędów.

W centrum zagadnień moralnych Tomasz widział człowieka (osobę) w jego naczelnym akcie osobowym, jakim jest ludzka wolna decyzja, skupiająca wszystkie elementy aktu ludzkiego. Autonomia ludzkiej decyzji, w której człowiek konstytuuje siebie jako wolną i rozumną przyczynę sprawczą swoich aktów, zostaje u Tomasza podkreślona radykalnie, bez uszczuplenia heteronomii układów realnego świata i prawa Bożego. Człowiek jako wolna i autonomiczna przyczyna sprawcza swoich ludzkich aktów konstytuuje się (resp. winien konstytuować się) powoli, *u s p r a w n i a j ą c* swoje działanie psychofizyczne. Dlatego teoria usprawnień, zwłaszcza moralnych, znajduje u Tomasza tak zasadnicze znaczenie.

Warto przy tym zauważyć, że to właśnie Tomasz chyba pierwszy w literaturze moralnej tak szeroko opracował i realnie uwzględnił koncepcję podświadomości poprzez teorię sprawności, zwłaszcza tych, które są zapodmiotowane w biologicznej i sensualnej stronie człowieka. Na zawsze stało się klasyczne pytanie Tomasza: „*utrum in sensualitate possit esse peccatum? (S. th. I. q 74 a. 3)* i jego znakomita odpowiedź: „*vires sensitivae partis, etsi sint communes nobis et brutis, tamen in nobis habent aliquam excellentiam, ex hoc quod rationi iunguntur; sicut nos, prae aliis animalibus habemus in parte sensitiva cognitivam et reminiscentiam [...] Et per hunc modum etiam appetitus sensitivus in nobis prae aliis animalibus habet quandam excellentiam, scilicet quod natus est oboedire rationi*”. Jeszcze na kilkaset lat przed Heglem i Freudem Tomasz zauważył i zasadniczo rozwiązał sprawę podświadomości i sublimacji życia umysłowego.

8. Również i w teorii religii, tak zdawałoby się współczesnej, Tomasz z Akwinu ukazuje szerokie horyzonty, tak że nietrudno dostrzec jego sugestie w tej dziedzinie. Jeśli bowiem człowiek jest żyjącą osobą, rozwijającą się w relacji do osoby drugiej, w tym zaś szcze-

gólne do „TY” osoby Boga — to czyż sama religia nie będzie tą interpersonalną więzią, w której osobowe, ludzkie przeżycia zyskają swe ostateczne uzasadnienie przez TY OSOBY TRANSCENDENSU, w niczym nie wykluczając roli ty osoby drugiego człowieka, ale przeciwnie — nadając jej głębszy ostateczny sens? I czyż religia nie ukaże się szczytem życia osobowego, porywającego w swój wir życiowy wszystko to, co nauka ukaże jako ważne, a co samo w sobie bez religijnych perspektyw byłoby jedynie rzeczowym funkcjonalnym węzłem w sieci relacji kosmicznych? I czyż religia będzie ograniczała lub jakoś wpływała na tok dociekań naukowych? W żadnym razie! A poznanie religijne — jakżeż dalekie będzie od poznania naukowego, wyselekcjonowanego, precyzyjnego, kierującego się wyłącznie rzeczowym splotem relacji; religijne przeżycie włączy w siebie wszystkie możliwe przejawy ludzkiego żywego poznania, by całym swym życiem osobowym „zawiesić się” na ukochanym TY OSOBY DRUGIEJ?

9. A w teorii kultury dostrzeżenie sprawy intencjonalności i zarazem intelektualnej pochodności całokształtu dzieł ludzkich czyż nie ukazuje podstaw rozumienia i samego charakteru kultury i jej funkcji oraz przeznaczenia? Teoria zaś pojetycznego poznania, pogłębiona i poszerzona, czyż nie wychodzi naprzeciw dziedzinie estetyki?

\*

Oczywiście, Tomasz będąc wielkim myślicielem ponadczasowym jest zarazem dzieckiem swojej epoki, uwikłanym w aktualny wówczas stan nauk i kultury. Niestety byłoby nieodróżnienie tego, co jest u niego zależne i pochodne od jego czasów, od tego, co jest specyficznym filozoficznym, właśnie metafizycznym przemyśleniem. Średniowieczny obraz świata, jakościowa fizyka arystotelesowska, system społeczny z ekonomicznym zespołem stosunków średniowiecznych, uniwersalizm papieski i obowiązujący wówczas feudalizm rzutują na Tomaszowy wykład filozoficzny i teologiczny. To jednak rzutowanie sprowadza się zasadniczo do roli ilustracji, a nie argumentu apodyktycznego dla jakiegoś filozoficznego twierdzenia.

Niestety, bywało nieraz tak, że dostrzegano w Tomaszowych pismach wymieniony tu związek i ilustrację brano za myśl istotną Tomasza lub jeszcze gorzej, obiegowe wówczas przekonania, nabudowane na średniowiecznej kulturze — one także uwyraźniły się w jego pismach! — pojmowano niekiedy jako oryginalną myśl Tomasza. Wówczas jawiło się przed nami dziwne „monstrum” — człowiek o niezwykłej precyzji myśli i sile intelektualnego widzenia z jednej strony, z drugiej — ten sam człowiek akceptujący przekonania w świe-

tle dzisiejszej nauki obskuranckie. Gdy jednak zwrócimy uwagę na ściśle filozoficzną stronę myśli Tomasza i potrafimy oddzielić ją od ówczesnego stanu nauki i kultury, siłą rzeczy oddziaływającego na żyjącego człowieka, to dostrzeżemy jedynie ilustracyjną rolę współczesnych obiegowych i naukowych przekonań.

\*

Naszą jest rzeczą poprzez prace uniwersyteckie kontynuować dzieło Tomasza nie dlatego, że jest to dzieło Tomasza, lecz dlatego, że omawiane przez niego problemy są problemami odwiecznie ludzkimi i istotnie ludzkimi. A jeśli on dostrzegając te problemy powiedział na ich temat coś naprawdę istotnie nowego i ważnego, to dziś — obchodząc 700-lecie jego śmierci — nie możemy nie złożyć hołdu jego pracy i nie przyznać się do intelektualnego klimatu, który jest w tak zasadniczej mierze jego osobistym dziełem. I jeszcze jedno — nie możemy nie pracować nad jego myślą i jego sformułowaniami, albowiem tylko w ten sposób dokonuje się ciągłość kultury i jej wewnętrzny rozwój. Dlatego prezentując tu zespół artykułów i rozpraw nawiązujących do klimatu myśli Tomaszowej czujemy się w jakiejś mierze jego uczniami i kontynuatorami jego nieśmiertelnego dzieła.

*Mieczysław A. Krąpiec*

